

Filip Pawczyński: „W ramach Strumienia powstały też dokumenty, które nie są dostępne na stronie internetowej Ministerstwa Cyfryzacji, tj. projekt sandboxu regulacyjnego dla fintechów. Pozwala on na popełnianie błędów prawnych, obniżenie ingerencji regulatora oraz wyeliminowanie kar wynikających z błędów w administracji biznesowej. Chodzi o to, aby młode firmy mogły się rozwijać u boku ludzi, którzy przeprowadzają firmę przez regulacje. Po roku pracy na początku 2017 byliśmy gotowi. Pod koniec tego samego roku KNF zdecydował, że chce robić to samo, tzn. tworzyć własny sandbox regulacyjny. Nasz projekt legł”.

### 3. Prawo a blockchain i kryptowaluty

Stało się. W lipcu 2018 r. weszła w życie w Polsce definicja prawna „wirtualnej waluty”. Można ją znaleźć w nowej ustawie o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy i finansowaniu terroryzmu. W sensie formalno-prawnym długo oczekiwana definicja „kryptowaluty” w polskim prawie już istnieje. Wciąż jednak niejasny jest cywilnoprawny status kryptowalut. Przez bardzo długi czas dominowała koncepcja, zgodnie z którą kryptowaluta wiąże się z nabyciem prawa majątkowego jako szczególnej kategorii prawa cywilnego. Obecnie jednak istnieje wiele opinii, które odmawiają tego statusu kryptowalucie. – Co istotne, teoretyczne rozważania na ten temat mają bezpośrednie, rzeczywiste skutki podatkowe dla posiadaczy kryptowalut, obracających nimi, czy w ogóle – szerzej – kryptodobra, bo także tokenami – mówi Jacek Czarnecki, prawnik zajmujący się nowymi technologiami.

„Waluty wirtualne oznaczają cyfrowe wyznaczniki wartości, które nie są emitowane przez bank centralny ani organ publiczny, nie muszą być powiązane z walutą fiducjarną, lecz są przyjmowane przez osoby fizyczne lub prawne jako środek płatniczy i mogą być przekazywane, przechowywane lub sprzedawane drogą elektroniczną”. Źródło: ustawa o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy i finansowaniu terroryzmu.

#### Czy to dobrze, czy źle, że definicja kryptowalut pojawiła się w ustawie o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy?

**Jacek Czarnecki:** Tę definicję przyjęto w bardzo konkretnym celu – aby poddać kontroli określoną działalność związaną z kryptowalutami. Nowe przepisy o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy i finansowaniu terroryzmu (*anti-money laundering*, AML) nakażą m.in. giełdom kryptowalut identyfikację klientów czy monitoring transakcji pod kątem AML.

Moim zdaniem znaczenie tej definicji wykroczy poza te konkretne regulacje i będzie ona rzutować na inne obszary prawa, jak prawo cywilne czy podatkowe. W jaki sposób, to się dopiero okaże. Niewątpliwie tego rodzaju definicja była konieczna do tego, żeby w ogóle tematykę kryptowalut wprowadzić do przepisów AML.

### **Wcześniej w kraju byliśmy świadkami prób objęcia podatkiem PCC obrotu kryptowalutowego.**

Owszem, ale w sposób przypadkowy, będący konsekwencją braku jednolitej i przemyślanej polityki instytucji publicznych w stosunku do kryptowalut, a także w ogóle w stosunku do technologii blockchain oraz jej zastosowań. To właśnie przejawia się m.in. w kwestiach podatkowych. To niestety nie jest nowością.

Od kilku lat roztrząsa się u nas wiele wątpliwości w tym obszarze. Kiedyś dotyczyło to problemu podatku VAT. Wątpliwości te rozwiato dopiero orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości UE w sposób pozytywny dla branży. Zamieszanie dotyczące PCC to jedynie najbardziej jaskrawy przykład chaosu, w którym muszą poruszać się osoby zajmujące się kryptowalutami. To zaś w konsekwencji problem całej branży blockchainu w Polsce.

W mojej ocenie najwięcej światowych innowacji w tym obszarze powstaje na blockchainach publicznych i otwartych, tzw. *permissionless*. One zaś mają obecnie natywne jednostki rozliczeniowe, czyli kryptowaluty, dzięki którym możliwe jest wdrożenie bodźców ekonomicznych zapewniających decentralizację sieci.

Obserwujemy również prawdziwą eksplozję tokenów, czyli innych jednostek reprezentujących różne wartości. Nie dostarczając jasności podatkowej czy proponując regulacje, takie jak projekt ustawy o Centralnej Bazie Rachunków z 2017 r., musimy liczyć się z tym, że każdy pomyśli pięć razy, zanim zacznie działać w Polsce.

### **Jak wytłumaczyć fakt wycofywania się z kraju giełd kryptowalutowych i przenoszenie ich pod inne jurysdykcje?**

Musimy mieć świadomość, że giełdy to jedynie część szerszego zjawiska. Obecnie niemal nikt, kto chciałby prowadzić działalność związaną z blockchainem, nie zastanawia się nawet chwili, czy zająć się tym biznesem w Polsce. Instytucjom państwowym udało się skutecznie zniechęcić do tego przedsiębiorców nie tylko tych związanych z kryptowalutami, ale również z innymi zastosowaniami publicznych blockchainów.

Jeśli chodzi o giełdy, to jest pytanie przede wszystkim do nich samych, ale z mojej perspektywy – jako prawnika – wydaje się, że ta zależność jest dość prosta. Wiele